Ewolucja korporacyjnej osoby konstytucyjnej w prawie amerykańskim: od XIV Poprawki do granic wolności sztucznego podmiotu w świetle analizy Adama Winklera.

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje proces nadawania korporacjom statusu osób konstytucyjnych w systemie prawnym USA. Kluczowym punktem odniesienia jest XIV Poprawka, która pierwotnie miała chronić wyzwoleńców, lecz dzięki semantycznemu rozróżnieniu między „obywatelem” a „osobą” stała się narzędziem ochrony kapitału. Autor przywołuje analizę Adama Winklera oraz kontrowersyjną rolę Roscoe Conklinga, który manipulował interpretacją zapisów legislacyjnych, aby uzyskać korzyści dla przedsiębiorstw kolejowych. Artykuł ukazuje, jak interesy gospodarcze i asymetria informacji wpłynęły na konstytucjonalizację praw podmiotów sztucznych, przekształcając instrumenty ochrony praw człowieka w mechanizmy obrony autonomii kontraktowej i majątkowej wielkich korporacji.

The text analyzes the process of granting corporations the status of constitutional persons within the US legal system. A key point of reference is the 14th Amendment, which was originally intended to protect freed slaves, but through a semantic distinction between 'citizen' and 'person,' became a tool for protecting capital. The author cites Adam Winkler's analysis and the controversial role of Roscoe Conkling, who manipulated the interpretation of legislative provisions to obtain benefits for railroad companies. The article shows how economic interests and information asymmetry influenced the constitutionalization of artificial entities' rights,

transforming human rights protection instruments into mechanisms for defending the contractual and property autonomy of large corporations.

Artykuł analizuje proces konstytucjonalizacji osoby korporacyjnej w USA, dowodząc, że nie był on wynikiem nagłego aktu prawnego czy pojedynczej manipulacji, lecz efektem stopniowej normalizacji i funkcjonalnej selektywności. Autor stawia tezę, że Sąd Najwyższy nie „uczynił korporacji ludźmi", lecz w sposób kazuistyczny przypisywał im konkretne uprawnienia z XIV Poprawki w zależności od ich użyteczności. Kluczowym rozróżnieniem stał się podział na prawa majątkowe (property rights) i wolności osobiste (liberty rights). O ile ochrona mienia przed arbitralnością państwa została uznana za zasadną – gdyż chroni de facto ludzi powiązanych z firmą – o tyle prawa ściśle związane z ludzką autonomią, sumieniem czy przywilejem przeciw samooskarżeniu zostały odrzucone jako niekompatybilne z naturą osoby sztucznej. Tekst ukazuje, jak wielki kapitał, wykorzystując przewagę zasobów procesowych (strategia 'repeat players'), przekształcał sukcesy w pojedynczych sprawach w trwałe precedensy, co doprowadziło do sytuacji, w której korporacja stała się konstytucyjnym podmiotem w zakresie ochrony majątku, pozostając jednocześnie ograniczonym bytem w sferze wolności politycznych i moralnych.

SŁOWA KLUCZOWE

korporacyjna osoba konstytucyjna | XIV Poprawka | corporate personhood | Equal Protection Clause | Due Process Clause | Santa Clara County v. Southern Pacific Railroad | selektywność praw korporacyjnych | artificial persons | podmiotowość konstytucyjna | teoria repeat players | property-rights compromise | Hale v. Henkel | creature of the state | konstytucjonalizacja konfliktów gospodarczych | wolność kontraktowa

Semantyczna luka między obywatelem a osobą

XIV Poprawka: emancypacja, własność i narodziny korporacyjnej osoby konstytucyjnej

Pierwsze siedemdziesiąt lat amerykańskiej republiki dostarczyło instrumentarium prawnego, które pozwoliło korporacjom wejść do sądów federalnych w celu obrony autonomii kontraktowej. Jednak to wojna secesyjna i okres Rekonstrukcji stworzyły zupełnie nową przestrzeń konstytucyjną. XIV Poprawka nie została uchwalona jako akt prawa gospodarczego; powstała w świecie zniszczonym przez niewolnictwo, będąc odpowiedzią na fundamentalne pytania o status milionów wyzwolonych ludzi, granice suwerenności stanów oraz zdolność federacji do ochrony praw jednostki przed lokalną większością. Stanowiła ona element głębokiej zmiany w amerykańskim federalizmie: państwo, którego pierwotna Karta Praw ograniczała głównie władzę centralną, zyskało konstytucyjny instrument kontroli nad tym, jak stany traktują osoby znajdujące się pod ich jurysdykcją. Autor książki słusznie przedstawia ją jako najdalej idącą spośród poprawek okresu Rekonstrukcji (Reconstruction Amendments), redefiniującą relację między federacją, stanami a prawami jednostki. Pierwsza sekcja Poprawki wprowadza jednocześnie rozróżnienie językowe, którego znaczenie dla przyszłości korporacji jest nie do przecenienia.

Klauzula obywatelstwa odnosi się do osób urodzonych lub naturalizowanych w Stanach Zjednoczonych i podlegających ich jurysdykcji. Privileges or Immunities Clause mówi o "citizens of the United States". Natomiast Due Process Clause zakazuje stanom pozbawiania "any person" życia, wolności lub własności bez należytego procesu, a Equal Protection Clause nakazuje zapewnić równą ochronę prawa każdej osobie ("any person within its jurisdiction"). Tekst nie definiuje zatem jednego zestawu uprawnień dla jednej kategorii podmiotów. Rozróżnia obywatela i osobę; ta różnica, początkowo kluczowa dla ochrony ludzi bez pełnego statusu obywatelskiego, stworzyła później semantyczny punkt zaczepienia dla argumentacji korporacyjnej. W tym miejscu należy zachować szczególną ostrożność.

Fakt, że XIV Poprawka była odpowiedzią na niewolnictwo, Black Codes i potrzebę ochrony Afroamerykanów, nie oznacza, że każda jej późniejsza aplikacja do spraw niezwiązanych z rasą jest historyczną uzurpacją. Sama konstrukcja "any person" ma charakter ogólny, a rozwój prawa konstytucyjnego wielokrotnie polegał na stosowaniu norm sformułowanych w konkretnym kontekście do nowych stanów faktycznych. Constitution Annotated odnotowuje zresztą, że choć w najwcześniejszej interpretacji Equal Protection Clause Sąd silnie wiązał ją z ochroną wyzwoleńców, stosunkowo szybko zaczął rozpatrywać także roszczenia podmiotów gospodarczych, w tym kolei. Spór historyczny nie dotyczy więc samej możliwości ewolucji normy, lecz sposobu uzasadniania tej zmiany oraz zakresu konsekwencji wyprowadzanych z pojęcia "person". To rozróżnienie jest niezbędne przy analizie postaci Roscoe Conklinga.

Autor książki przyjmuje wobec argumentacji Conklinga skrajnie oskarżycielski ton, mówiąc o „mistyfikacji”, „oszustwie procesowym” czy „fabrykacji historycznej” i świadomym przejęciu XIV

Poprawki przez kapitał kolejowy. Rdzeń tej krytyki znajduje silne oparcie w historiografii, choć nie wszystkie sformułowania można utrzymać bez kwalifikacji.

Conkling rzeczywiście występował jako pełnomocnik interesów kolejowych i powoływał się na swój udział w pracach Joint Committee on Reconstruction, przedkładając zapisy z prac Komitetu. Problem nie polegał jednak na sfałszowaniu samego dokumentu – dziennik był autentyczny. Sporna i według późniejszych badań poważnie zniekształcona była interpretacja, którą Conkling próbował z niego wyprowadzić. Adam Winkler, rekonstruując badania Howarda Jaya Grahama, zwraca uwagę właśnie na tę różnicę: journal był rzeczywisty, lecz nie potwierdzał opowieści o zamianie słowa "citizen" na "person" w celu objęcia korporacji ochroną XIV Poprawki.

Korekta ta jest istotna nie tylko dla precyzji faktograficznej. Z punktu widzenia historii idei manipulacja autentycznym źródłem może być bardziej interesująca niż zwykłe podrobienie dokumentu. Conkling nie musiał tworzyć fałszywego archiwum; wykorzystywał autorytet własnego uczestnictwa w procesie legislacyjnym oraz asymetrię informacji między sobą a sędziami. Jako były członek Kongresu mógł prezentować się nie tylko jako adwokat klienta, lecz jako świadek intencji prawodawcy. Tworzyło to szczególną konfigurację epistemiczną: sąd słuchał prawnika, który jednocześnie występował w roli interpretatora własnej historii legislacyjnej. Przypadek Conklinga jest wczesnym przykładem konfliktu między argumentem z autorytetu historycznego a niezależnie weryfikowalnym materiałem legislacyjnym. Spór ten nie był jednak abstrakcyjną debatą nad filozofią osoby prawnej.

Chodziło o pieniądze, podatki i potęgę kolei. Southern Pacific oraz powiązane z nią przedsiębiorstwa funkcjonowały w epoce, w której railroad corporation stała się jednym z najpotężniejszych typów organizacji gospodarczej na kontynencie. Kolej wymagała kapitału o skali niewyobrażalnej dla wcześniejszych firm handlowych, obejmowała ogromne połacie terytorium i wiązała rynki wielu stanów. Korzystała z koncesji, przywilejów i gruntów publicznych, a jednocześnie stawała się przedmiotem coraz intensywniejszej regulacji podatkowej i politycznej. Autor książki trafnie umieszcza kampanię Southern Pacific w szerszym konflikcie między władzami Kalifornii a przedsiębiorstwami kolejowymi sprzeciwiającymi się obciążeniom fiskalnym.

XIV Poprawka jako narzędzie ochrony majątkowej korporacji

Właśnie tutaj znaczenie XIV Poprawki uległo jakościowej zmianie. Tradycyjna ochrona kontraktu, oparta na precedensie **Dartmouth College**, nie rozwiązywała wszystkich problemów wielkiej

korporacji przemysłowej. Władza stanowa mogła przecież nie naruszać charteru, a jednocześnie nakładać podatki, ustanawiać taryfy, wymuszać obowiązki bezpieczeństwa, określać reguły odpowiedzialności czy sposoby wyceny majątku. Korporacja potrzebowała zatem normy bardziej uniwersalnej niż Contract Clause. Due Process i Equal Protection oferowały możliwość przekształcenia sporu gospodarczego w spór konstytucyjny. Podatek przestawał być wyłącznie podatkiem, jeśli można go było przedstawić jako odebranie własności bez należytego procesu. Klasyfikacja przedsiębiorstw przestawała być jedynie decyzją fiskalną, gdy można było dowodzić, że stan nierówno traktuje jedną "osobę" względem innych.

To przejście miało kluczowe znaczenie dla amerykańskiego państwa regulacyjnego. Problem nie polegał na prostym stwierdzeniu, że własność korporacyjna nie powinna podlegać ochronie. Gdyby państwo mogło skonfiskować majątek spółki bez żadnej procedury tylko dlatego, że właścicielem formalnym jest osoba prawna, rzeczywistymi poszkodowanymi byliby akcjonariusze, pracownicy, wierzyciele i inni ludzie powiązani z przedsiębiorstwem. Ochrona proceduralna majątku organizacji ma więc solidne uzasadnienie funkcjonalne. Pytanie dotyczyło zakresu transformacji: czy klauzula stworzona dla ochrony "osoby" przed arbitralnością państwa miała zabezpieczać korporację przed faktycznym wywłaszczeniem, czy również umożliwiać sądom federalnym kontrolowanie demokratycznej polityki podatkowej i społecznej na podstawie coraz szerszego pojęcia własności i wolności gospodarczej. Sprawa **San Mateo County v. Southern Pacific Railroad** stała się pierwszym wielkim teatrem tej transformacji.

Autor książki przedstawia ją jako punkt zwrotny i wiąże argumentację Conklinga z próbą zastosowania Equal Protection oraz Due Process do korporacyjnego majątku. Należy jednak podkreślić, że Sąd Najwyższy nie wydał w tej sprawie merytorycznego orzeczenia o osobowości korporacji. Postępowanie zakończyło się proceduralnie, ponieważ zobowiązanie podatkowe będące przedmiotem sporu zostało zaspokojone; Sąd uznał więc, że nie istnieje już żywa sprawa wymagająca rozstrzygnięcia. Historyczne znaczenie **San Mateo** leży zatem nie w ustanowionym precedensie, lecz w strategii argumentacyjnej, która została wniesiona do Sądu i przygotowała grunt dla kolejnych sporów.

Twierdzenie, że Conkling "sfałszował dziennik Komitetu", jest zbyt mocne. Bardziej precyzyjne jest stwierdzenie, że – według analizy Grahama i późniejszych historyków – Conkling przedstawił autentyczny zapis prac w sposób, który przypisywał mu znaczenie nieznajdujące potwierdzenia w historii redagowania klauzul. Autor książki rekonstruuje rdzeń jego tezy: Conkling twierdził, że autorzy świadomie zastąpili słowo "citizen" szerszym terminem "person", aby objąć ochroną również artificial persons. Późniejsze badania wskazują natomiast, że słowo "citizen" nie występowało w projekcie Due Process i Equal Protection w konfiguracji, z której można byłoby

wyprowadzić opisywaną przez Conklinga zmianę. Nie przesądza to jednak całego problemu normatywnego. Nawet gdyby wykazać ponad wszelką wątpliwość, że autorzy XIV Poprawki nie myśleli o Southern Pacific Railroad, nie wynikałoby z tego automatycznie, że późniejsze zastosowanie jej gwarancji do korporacyjnej własności było prawnie niedopuszczalne. Wykładnia konstytucji może odwoływać się do tekstu, funkcji, wcześniejszych doktryn prawnych oraz zmian społecznych, a nie wyłącznie do konkretnych oczekiwań historycznych twórców.

Korporacja od dawna była w prawie określana jako osoba sztuczna. Jeżeli więc konstytucyjna norma mówiła o "person", pojawienie się pytania o jej zastosowanie do osoby prawnej nie było logicznie absurdalne. Historycznie wątpliwa opowieść o intencji ustrojodawców i możliwa tekstualna aplikacja normy do korporacji są dwiema odrębnymi kwestiami, których nie należy scalać.

Funkcjonalna selektywność praw korporacyjnych zamiast pełnej podmiotowości

Właśnie dlatego sprawa **Santa Clara County v. Southern Pacific Railroad Company** z 1886 roku jest znacznie bardziej złożona niż popularna legenda, według której anonimowy reporter sądowy jednym dopiskiem "uczynił korporacje ludźmi". Oficjalny zapis rzeczywiście zawiera w części poprzedzającej opinię informację, że przed rozpoczęciem argumentacji Chief Justice Morrison Waite oznajmił, iż Sąd nie chce słuchać dalszych wywodów na temat tego, czy Equal Protection Clause stosuje się do korporacji, ponieważ wszyscy sędziowie uważają, że tak. Jednocześnie właściwa opinia Sądu, sporządzona przez Justice'a Harlana, nie rozstrzygała sprawy na podstawie XIV Poprawki, lecz skupiła się na węższych kwestiach dotyczących kalifornijskiego systemu podatkowego i sposobu wyceny infrastruktury kolejowej. To rozróżnienie między tym, co Sąd powiedział przed rozprawą, a tym, co stanowiło ratio decidendi wyroku, jest kluczowe. Headnote nie jest orzeczeniem Sądu i nie posiada samodzielnej mocy precedensowej.

Reporter of Decisions przygotowuje go jako pomoc redakcyjną, która ma ułatwić orientację w sprawie. Autor książki słusznie dostrzega brak merytorycznego rozstrzygnięcia kwestii korporacyjnej w samej opinii. Idzie jednak zbyt daleko, opisując treść headnote jako "sfałszowaną tezę" stworzoną samowolnie przez J.C. Bancrofta Davisa. Zachowana korespondencja między Davisem a Waite'em wskazuje, że Davis pytał Chief Justice'a o poprawność zapisu wypowiedzi poprzedzającej argumentację, a Waite potwierdził, iż memorandum dokładnie oddaje to, co zostało powiedziane; zaznaczył przy tym, że Sąd uniknął rozstrzygnięcia kwestii konstytucyjnej w samej decyzji. Różnica jest zasadnicza.

Davis nie powinien być przedstawiany jako człowiek, który wymyślił pogląd obcy sędziom i podstępnie przypisał go Sądowi. Materiały wskazują raczej na sytuację subtelniejszą: Sąd wypracował wspólne stanowisko na tyle ugruntowane, że Waite uznał dalsze argumentowanie za zbędne, ale jednocześnie zdecydował sprawę na innych podstawach i nie zamieścił tego wniosku w wiążącym rozumowaniu opinii. Davis umieścił tę wypowiedź w headnote. Powstał przez to tekst o dużej sile symbolicznej, mimo że jego status doktrynalny był słabszy niż formalny holding. Taka rekonstrukcja nie osłabia znaczenia **Santa Clara**.

Przeciwnie – ujawnia mechanizm znacznie ciekawszy z perspektywy socjologii prawa. Wielkie przesunięcia doktrynalne nie zawsze dokonują się w jednym, spektakularnym wyroku. Czasami norma staje się oczywistością, zanim zostanie w pełni uzasadniona. Sędziowie przestają debatować nad przesłanką, uznając ją za przyjętą, a właściwe rozstrzygnięcia dotyczą już tylko jej konsekwencji. W takim przypadku doktryna może osiągnąć etap instytucjonalizacji bez jednego kanonicznego momentu założycielskiego. **Santa Clara** jest właśnie takim przypadkiem: nie tyle ceremonialnym "narodzeniem" corporate personhood, co sygnałem, że w świadomości Sądu zastosowanie niektórych gwarancji XIV Poprawki do prywatnych korporacji przestało być zagadnieniem wymagającym podstawowego uzasadnienia.

Istotne jest również to, czego Sąd w **Santa Clara** nie powiedział. Nie ogłosił, że korporacja jest człowiekiem. Nie uznał jej za obywatela Stanów Zjednoczonych ani nie stwierdził, że przedsiębiorstwo posiada wszystkie prawa jednostki. Nie nadał mu prawa wyborczego, praw rodzinnych, nietykalności cielesnej czy pełnego katalogu praw politycznych. Kwestia dotyczyła pojęcia "person" w konkretnych klauzulach XIV Poprawki, zwłaszcza w Equal Protection Clause. Ten językowy i funkcjonalny charakter ochrony został wyraźnie potwierdzony dwa lata później.

W sprawie **Pembina Consolidated Silver Mining Co. v. Pennsylvania** z 1888 roku Justice Stephen Field sformułował regułę już bez pośrednictwa headnote: prywatna korporacja mieści się w pojęciu "person" użytym w XIV Poprawce. Jednocześnie w tym samym orzeczeniu Sąd podtrzymał starszą doktrynę, zgodnie z którą korporacje nie są "citizens" dla potrzeb Privileges and Immunities Clause art. IV. Jest to kluczowe dla całej analizy, ponieważ pokazuje, że amerykańskie prawo nie stworzyło jednej kategorii "praw korporacyjnych". Korporacja mogła być osobą w jednej klauzuli, nie będąc obywatelem w innej. Jej status miał od początku charakter funkcjonalny i fragmentaryczny.

Pembina ujawnia również istotne ograniczenie owej personifikacji.

Podmiotowość konstytucyjna jako prawo wejścia, a nie tarcza

Sąd nie wykorzystał Equal Protection Clause do uchylenia kwestionowanego podatku. Przeciwnie, uznał, że Pensylwania ma prawo ustanawiać warunki dopuszczenia zagranicznej korporacji do działalności na swoim terytorium, o ile nie wkracza w obszary zastrzeżone dla federalnej regulacji handlu międzystanowego lub innych instrumentów federalnych. Korporacja była zatem traktowana jako "person", lecz nie oznaczało to automatycznej immunizacji przed regulacją. Ten szczegół jest kluczowy, gdyż ukazuje różnicę między posiadaniem zdolności do powołania się na prawo a wygraniem sprawy na jego podstawie. Przyznanie korporacji legitymacji konstytucyjnej nie przesądzało jeszcze o poziomie ochrony. Rok później sprawa **Minneapolis & St. Louis Railway Co. v. Beckwith** utrwaliła tę doktrynę w sposób jeszcze wyraźniejszy.

Sąd stwierdził wówczas, że korporacje są "persons" w rozumieniu zarówno ochrony przed pozbawieniem własności bez due process, jak i Equal Protection Clause, powołując się otwarcie na precedensy **Santa Clara** i **Pembina**. Jednocześnie ponownie odrzucił roszczenie przedsiębiorstwa kolejowego, utrzymując obowiązek zapłaty podwójnego odszkodowania za zwierzęta zabite wskutek niewykonania obowiązku ogrodzenia torów. Sąd podkreślił kompetencję stanu do wykonywania police power w interesie bezpieczeństwa obywateli. Doktryna korporacyjnej osobowości konstytucyjnej rozwijała się więc początkowo nie jako absolutna tarcza regulacyjna, lecz jako prawo wejścia do konstytucyjnego sporu. Obserwacja ta pozwala precyzyjniej ocenić centralną tezę autora książki o "przejęciu" XIV Poprawki. Autor twierdzi bowiem, że klauzule stworzone dla ochrony wyzwolonych Afroamerykanów zostały strukturalnie zawłaszczone przez prawników korporacyjnych i wykorzystane do blokowania regulacji gospodarczych.

Jako opis późniejszej tendencji w jurisprudencji końca XIX i początku XX wieku teza ta zawiera istotny element prawdy. Należy ją jednak rozbić na kilka odrębnych procesów. Po pierwsze, korporacje uzyskały podmiotowość w ramach Due Process i Equal Protection. Po drugie, sądy zaczęły intensywniej kontrolować prawo gospodarcze. Po trzecie, rozwijała się materialna interpretacja "liberty" i "property". Dopiero splot tych zjawisk umożliwił szeroką konstytucjonalizację konfliktów gospodarczych. Samo uznanie korporacji za "person" było warunkiem koniecznym tej ewolucji, lecz nie stanowiło jeszcze jej pełnej treści. Ważne jest również odróżnienie historycznej moralności genezy Poprawki od semantycznego zasięgu jej tekstu. Po wojnie secesyjnej najpilniejszym zadaniem XIV Poprawki była przebudowa ustrojowa niezbędna do ochrony byłych niewolników. Nie oznaczało to jednak, że pojęcie "person" ograniczono tekstowo do jednej rasy, obywateli czy wyłącznie do ludzi posiadających obywatelstwo. W późniejszej sprawie

Yick Wo v. Hopkins Sąd zastosował Equal Protection Clause wobec chińskich imigrantów nieposiadających obywatelstwa, podkreślając powszechność ochrony "persons" znajdujących się pod jurysdykcją. Historia praw człowieka wynikająca z XIV Poprawki pokazuje zatem, że jej znaczenie miało wykraczać poza bezpośredni problem polityczny Rekonstrukcji. Pytanie konstytucyjne dotyczące korporacji nie może zostać rozstrzygnięte wyłącznie argumentem, że "Poprawka była dla wyzwoleńców", choć kontekst ten pozostaje kluczowy dla rozumienia jej aksjologii. Na tym tle krytyka Conklinga powinna zostać sformułowana bardziej precyzyjnie.

Jego problemem nie było samo twierdzenie, że słowo "person" może w pewnych kontekstach obejmować korporację. Taki wniosek można uzasadnić niezależnie, opierając się na tradycji prawnej sztucznej osobowości oraz ochronnej funkcji Due Process wobec własności. Problemem było przedstawienie tej aplikacji jako ukrytej, historycznie ustalonej intencji autorów Poprawki. Autor książki sugeruje zatem, że należy oddzielić legitymizację doktryny od genealogii doktryny. Nawet koncepcja, która znajduje rozsądne uzasadnienie systemowe, może zostać pierwotnie poparta argumentem historycznym niewiarygodnym lub manipulacyjnym.

Strukturalna przewaga kapitału i funkcjonalna selektywność praw

Takie rozróżnienie pozwala uniknąć teorii spiskowych w analizie wpływu kapitału na prawo. Nie trzeba zakładać tajnego porozumienia kolei, sędziów i reporterów, aby wyjaśnić, dlaczego doktryna ewoluowała w kierunku korzystnym dla przedsiębiorstw. Wystarczą mechanizmy znane współczesnej ekonomii politycznej: nierówność zasobów procesowych, zdolność wielkich organizacji do prowadzenia licznych spraw testowych, profesjonalizacja adwokatury, selekcja dogodnych stanów faktycznych, instytucjonalna pamięć przedsiębiorstw oraz zgodność niektórych argumentów korporacyjnych z dominującymi w epoce przekonaniami o własności, wolności kontraktowej i ograniczonym państwie. Potężna organizacja nie musi kontrolować sądu, by mieć systematyczną przewagę w produkowaniu precedensów; wystarczy, że częściej niż zwykły obywatel może pozwolić sobie na kolejną próbę.

Tę przewagę opisuje teoria **repeat players** rozwinięta później w socjologii prawa przez Marca Galantera. Podczas gdy jednorazowy uczestnik sporu zazwyczaj walczy o konkretny rezultat, powtarzalny gracz może kalkulować długookresową strukturę reguł. Dla właściciela gospodarstwa jedna sprawa podatkowa jest osobistym konfliktem. Dla kolei posiadającej majątek w wielu hrabstwach i prowadzącej setki sporów dana sprawa może być inwestycją w zmianę doktryny, której wartość przekroczy wynik jednostkowego postępowania. Wielka korporacja uzyskuje zatem

coś więcej niż fundusze na prawników: zdolność do internalizowania długoterminowych korzyści wynikających z precedensu. W ten sposób korporacja może przekształcać kapitał ekonomiczny w kapitał prawny.

Nie jest to proces automatyczny. Sąd może odrzucić argument, ustawodawca zmienić prawo, a opinia publiczna wymusić regulację. Strukturalna przewaga polega jednak na zdolności prowadzenia długiej gry. Southern Pacific nie musiała wygrać wszystkich spraw, aby wpłynąć na doktrynę. **San Mateo** zakończyło się bez merytorycznego orzeczenia, lecz argument już trafił do Sądu Najwyższego. **Santa Clara** nie rozstrzygnęła kwestii w swojej opinii, ale ujawniła, że sędziowie uznają stosowanie Equal Protection do korporacji za założenie niewymagające dalszej argumentacji. **Pembina** sformułowała zasadę jawnie, a **Beckwith** powtórzyła ją jako ustaloną doktrynę. W ciągu kilku lat to, co było przedmiotem ambitnej strategii procesowej, stało się elementem zwyczajnego języka konstytucyjnego.

Ta sekwencja jest bardziej pouczająca niż legenda o jednym fałszywym headnote. Prawo konstytucyjne zmienia się bowiem często przez normalizację: pierwsze twierdzenie brzmi radykalnie, drugie jest jeszcze dyskutowane, trzecie pojawia się jako przesłanka, a czwarte zostaje zacytowane jako istniejący precedens. Po pewnym czasie pierwotny spór genealogiczny traci praktyczne znaczenie, ponieważ system prawny odwołuje się już do własnych kolejnych rozstrzygnięć. Następuje samowzmacniająca się reprodukcja doktryny: precedens uzasadnia precedens.

Nie oznacza to jednak, że korporacja otrzymała w latach osiemdziesiątych XIX wieku status równy osobie fizycznej. Doktryna była selektywna; **Pembina** mówiła jednocześnie, że korporacja jest „person" pod XIV Poprawką, lecz nie jest „citizen" dla Privileges and Immunities Clause. Ta pozorna sprzeczność jest w istocie kluczem do całej późniejszej historii. System nie odpowiadał na ontologiczne pytanie „czym naprawdę jest korporacja?", lecz funkcjonalnie na pytanie, czy konkretny termin w konkretnej normie powinien obejmować konkretny podmiot. Corporate personhood nie jest więc jedną doktryną, lecz zbiorem lokalnych odpowiedzi na wiele odrębnych problemów konstytucyjnych.

Taka fragmentaryczność wyjaśnia, dlaczego w przyszłości korporacja będzie mogła posiadać pewne prawa z Czwartej Poprawki, ale nie osobisty przywilej przeciw samooskarżeniu z Piątej; będzie mogła powoływać się na ochronę wypowiedzi, lecz nie głosować w wyborach; będzie mogła posiadać własność i dochodzić due process, lecz nie otrzyma obywatelstwa w sensie konstytucyjnym właściwym osobom naturalnym. Błąd popełniają zarówno krytycy mówiący, że „Sąd uczynił korporacje ludźmi", jak i apologeci zakładający, że skoro korporacja jest prawnie

osobą, wszystkie prawa osób fizycznych muszą przepływać na nią automatycznie. Amerykańska doktryna rozwijała się znacznie bardziej kazuistycznie.

W tym miejscu kluczowe jest rozróżnienie między prawami własnościowymi a prawami wolnościowymi, które będzie organizowało kolejne części analizy. Pierwsza faza konstytucjonalizacji korporacji dotyczyła przede wszystkim majątku, kontraktu, podatku, dostępu do sądu i proceduralnej ochrony przed arbitralnym działaniem państwa. Można ją uzasadnić funkcją organizacji jako właściciela powierzonego kapitału: jeśli majątek korporacji zostaje bezprawnie odebrany, strata ostatecznie dotyka ludzi związanych z podmiotem. Ochrona taka nie wymaga przypisywania przedsiębiorstwu świadomości, sumienia czy godności; wystarczy konstatacja, że własność musi mieć prawnego właściciela, a organizacja może być nim na mocy prawa.

Druga faza okaże się znacznie trudniejsza. Wolność słowa, zrzeszania się, religii czy działalności politycznej nie jest tylko techniczną ochroną majątku. Prawa te wyrastają z określonych koncepcji autonomii człowieka, jego rozumu, sumienia, podmiotowości moralnej i uczestnictwa we wspólnocie politycznej. Aby zastosować je do korporacji, trzeba dokonać kolejnej operacji analitycznej: albo uznać organizację za samodzielnego nosiciela określonej wolności, albo ponownie spojrzeć przez nią na ludzi, którzy działają dzięki strukturze zbiorowej. Wtedy powróci konflikt zapoczątkowany w **Deveaux**: czy bronimy sztucznej osoby, czy naturalnych osób działających za jej pośrednictwem? XIV Poprawka stworzyła przejście pomiędzy tymi dwoma światami.

Przełamanie bariery semantycznej i paradoks ochrony własności

Ochrona własności korporacyjnej wydawała się stosunkowo łatwa do pogodzenia z klasyczną koncepcją osobowości prawnej, gdyż posiadanie majątku od dawna uznawano za podstawową właściwość korporacji. Jednak uznanie, że **artificial person** mieści się w konstytucyjnym pojęciu „person", przyniosło skutki wykraczające poza samo zabezpieczenie mienia kolei. Stworzyło precedens semantyczny: konstytucyjne określenie adresata prawa przestało oznaczać wyłącznie biologiczną jednostkę. Gdy ta bariera została przekroczona, kolejne spory nie dotyczyły już tego, czy w ogóle korporacja może posiadać prawa konstytucyjne, lecz które z nich i w jakim zakresie mogą jej przysługiwać. W tym tkwi rzeczywista doniosłość **Santa Clara** – jest ona znacznie większa niż sensacyjna opowieść o reporterze, który rzekomo jednym zdaniem przepisał Konstytucję. Doktrynalna rewolucja nie była wynikiem pojedynczego oszustwa; dokonywała się poprzez

warstwowe nakładanie argumentów, założeń, precedensów i funkcjonalnych analogii. Conkling dostarczył w tym procesie kontrowersyjnej genealogii.

Waite ujawnił, że Sąd przyjął już podstawową przesłankę; Davis ją zarejestrował, **Pembina** sformułowała jako normę, a **Beckwith** potraktowała jako utrwaloną zasadę. W tej sekwencji należy szukać mechanizmu konstytucjonalizacji osoby korporacyjnej. Jednocześnie polityczna ironia historii pozostaje trudna do przeoczenia: norma stworzona w najbardziej dramatycznym momencie amerykańskiej walki o podmiotowość człowieka stała się narzędziem ochrony majątku wielkich organizacji gospodarczych. Nie trzeba jednak wybierać między dwiema skrajnymi interpretacjami – uznaniem tego procesu za naturalne rozwinięcie uniwersalnego języka praw lub za czyste złodziejstwo konstytucyjne. Bardziej przekonujący obraz wyłania się, gdy dostrzeżemy jednocześnie uniwersalizującą strukturę tekstu, realne racje przemawiające za ochroną własności korporacyjnej, strategiczną aktywność wielkiego biznesu, nierówność zasobów procesowych oraz historyczną transformację sądownictwa w arbitra sporów gospodarczych. Ta wielowymiarowość pozwala dostrzec aksjologiczny paradoks.

Ochrona przed arbitralnym odebraniem własności jest fundamentem rządów prawa. Jeśli przedsiębiorstwo może zostać pozbawione majątku bez procedury, nie cierpi abstrakcyjna fikcja, lecz wspólnicy, pracownicy, kontrahenci i wierzyciele. Jednak konstytucjonalizacja każdej decyzji ekonomicznej może prowadzić do odwrotnego zagrożenia: demokratycznie odpowiedzialna wspólnota zostaje pozbawiona możliwości regulowania władzy ekonomicznej, gdyż niemal każda regulacja może zostać przedstawiona jako naruszenie wolności lub własności. Konstytucja, która miała chronić słabszą jednostkę przed państwem, staje się wówczas instrumentem ochrony silnej organizacji przed społeczeństwem. Pod koniec XIX wieku Ameryka znalazła się dokładnie na tej granicy.

Corporate personhood było już uznane w odniesieniu do własności i **Equal Protection**, lecz nie istniała jeszcze doktryna przyznająca przedsiębiorstwom pełny zestaw wolności konstytucyjnych. Jednocześnie gospodarka industrialna rodziła coraz potężniejsze koleje, trusty oraz przedsiębiorstwa energetyczne i finansowe, a stany odpowiadały ustawami regulującymi ceny, warunki pracy czy bezpieczeństwo. Właśnie w tym środowisku **Due Process Clause** zaczęła przekształcać się z gwarancji proceduralnej w narzędzie badania materialnej dopuszczalności regulacji gospodarczych. Nie był to już spór o to, czy spółkę należy wysłuchać przed odebraniem jej mienia. Pytanie stało się znacznie bardziej ambitne: czy demokratyczna większość może w ogóle uchwalić prawo ingerujące w własność i swobodę kontraktu? Odpowiedź na nie otworzyła epokę symbolizowaną przez sprawę **Lochner v. New York**. Zanim jednak korporacyjna „osoba” otrzymała szeroką konstytucyjną tarczę przeciw regulacjom, Sąd spróbował wytyczyć granicę

między prawami majątkowymi organizacji a tymi, które uznano za tak ściśle związane z osobistą wolnością człowieka, że odmówiono ich sztucznemu podmiotowi. Najwyraźniejszy przykład tej granicy przyniosło **Hale v. Henkel**: korporacja otrzymała ochronę przed nierozsądnym przeszukaniem, lecz nie prawo do milczenia oparte na zakazie samooskarżenia. Właśnie tam rozpoczął się kolejny etap historii – pierwsza poważna próba odpowiedzi na pytanie, którego **Santa Clara** nie mogła rozstrzygnąć: skoro korporacja jest konstytucyjną „osobą" dla ochrony własności, to gdzie kończy się analogia pomiędzy osobą sztuczną a człowiekiem? Uznanie korporacji za „person" dla potrzeb wybranych gwarancji XIV Poprawki nie mogło zakończyć sporu, gdyż natychmiast zrodziło pytanie znacznie trudniejsze od samej kwalifikacji podmiotowej: jakie właściwie prawa może posiadać osoba, która nie posiada ciała, świadomości, sumienia, życia rodzinnego ani biologicznej wolności, lecz posiada majątek, zobowiązania, archiwa, organy i zdolność działania poprzez ludzi? Amerykańskie orzecznictwo początku XX wieku przez pewien czas odpowiadało na to zagadnienie z zaskakującą konsekwencją.

Rozróżnienie między prawami majątkowymi a wolnościami osobistymi

Korporacjom można było przyznawać gwarancje zabezpieczające ich majątek, procedury i możliwość funkcjonowania jako organizacji, odmawiając im jednocześnie praw będących ekspresją osobistej wolności człowieka. Autor książki trafnie rozpoznaje tę konstrukcję jako rozróżnienie między **property rights** a **liberty rights**, choć sformułowanie, jakoby przedsiębiorstwom przyznano „pełne" prawa majątkowe, a kategorycznie odmówiono wszelkich wolnościowych, wymaga doprecyzowania. W rzeczywistości granica była mniej geometryczna, lecz jej istnienie pozostaje jednym z kluczowych faktów dla zrozumienia późniejszej rewolucji w prawach korporacyjnych. Podział ten odpowiadał pewnej intuicji antropologicznej.

Własność nie wymaga bowiem psychiki właściciela. System prawny może przypisać nieruchomość, rachunek bankowy, patent czy wierzytelność państwu, fundacji, uniwersytetowi lub spółce, nie zakładając, że którykolwiek z tych podmiotów „czuje" własność. Własność jest relacją normatywną między podmiotami w zakresie kontroli zasobów. Wolność osobista ma jednak inną strukturę. Gdy prawo chroni człowieka przed przymusem oskarżania samego siebie, zabezpiecza szczególną relację między osobą, jej pamięcią, wolą i odpowiedzialnością karną a aparatem państwa. Kiedy chroni swobodę sumienia, punktem odniesienia jest zdolność do wyznawania przekonań moralnych i religijnych. Gdy zaś chroni wolność przemieszczania się, integralność cielesną czy małżeństwo, odwołuje się do form egzystencji, których **artificial person** literalnie nie doświadcza. Wczesne

prawo korporacyjne rozpoznawało zatem coś, co współcześnie można nazwać zasadą funkcjonalnej adekwatności prawa do natury podmiotu. Najbardziej wyrazistym przykładem tej logiki stał się precedens **Hale v. Henkel** z 1906 roku.

Sprawa ta wyrosła z federalnego postępowania antytrustowego dotyczącego American Tobacco Company oraz MacAndrews & Forbes Company. Edwin F. Hale, sekretarz i skarbnik drugiej ze spółek, został wezwany przed federalną wielką ławę przysięgłych i zobowiązany do przedstawienia obszernej dokumentacji korporacyjnej: umów, korespondencji oraz raportów dotyczących relacji z licznymi przedsiębiorstwami. Hale odmówił udzielenia odpowiedzi i wydania części dokumentów, powołując się między innymi na Czwartą i Piątą Poprawkę. Sąd Najwyższy musiał zatem rozdzielić dwie konstytucyjne gwarancje, które w przypadku osoby fizycznej często funkcjonują obok siebie: ochronę przed nierozsądnym przeszukaniem i zajęciem oraz przywilej przeciwko przymusowemu samooskarżeniu. Autor książki przedstawia ten konflikt jako próbę uzyskania przez wielki biznes pełnego immunitetu procesowego, wskazując, że prawnicy Hale'a starali się rozciągnąć przywilej Piątej Poprawki na dokumentację przedsiębiorstwa. Rdzeń tej rekonstrukcji potwierdza samo orzeczenie.

Funkcjonalna selektywność praw: ochrona mienia przeciw przywilejowi milczenia

Dla historii doktryny jest to epizod marginalny, wymagający osobnej weryfikacji źródłowej. Znacznie istotniejsze jest jednak to, że Sąd sformułował zasadę o ogromnej trwałości: przywilej przeciw samooskarżeniu jest zasadniczo prawem osobistym i nie może służyć agentowi korporacji jako podstawie odmowy ujawnienia dokumentów organizacji tylko dlatego, że ich treść mogłaby obciążyć samą spółkę. Rozumowanie Sądu uwypukla różnicę między prawami osoby fizycznej a ochroną struktury organizacyjnej. Piąta Poprawka odnosi się do osoby, której nie można zmusić „to be a witness against himself". Sąd podkreślił, że jest to osobisty przywilej świadka; fakt, iż odpowiedź mogłaby obciążyć osobę trzecią, nie uprawnia świadka do milczenia. Dotyczyło to również sytuacji, w której tą „trzecią osobą" była korporacja będąca jego mocodawcą. Przyjęcie przeciwnej reguły mogłoby – jak zauważył Sąd – sparaliżować egzekwowanie Sherman Antitrust Act, gdyż niemal każde dochodzenie przeciwko zorganizowanemu przedsiębiorstwu wymaga informacji od jego funkcjonariuszy i pracowników.

Była to zatem decyzja wykraczająca poza technikę dowodową. Uznawała ona, że osobowość prawna nie może zostać przekształcona w absolutną epistemiczną nieprzenikalność organizacji. Państwo musi mieć możliwość ustalenia, czy podmiot przez nie rozpoznawany i regulowany działa zgodnie z

prawem. Gdyby każda wiedza o korporacji była chroniona tak jak osobista pamięć człowieka oskarżonego o przestępstwo, zdolność państwa do kontroli złożonych organizacji zostałaby radykalnie ograniczona – korporacja przechowuje bowiem swoją „pamięć" przede wszystkim w dokumentach, księgach, sprawozdaniach i korespondencji.

Przyznanie tym zasobom bezwzględnego odpowiednika osobistego prawa do milczenia stworzyłoby organizacyjne sanktuarium niedostępne dla egzekucji prawa. W tym miejscu autor książki odwołuje się do tradycyjnej teorii korporacji jako tworu prawa. Sąd przypominał, że korporacja jest organizacją wyposażoną przez system prawny w szczególne możliwości, a przez to podlegającą publicznemu nadzorowi. W tej części rozumowania pojawia się charakterystyczna dla epoki idea **visitatorial power**: skoro organizacja istnieje na podstawie prawa i posiada przyznane przez nie zdolności, państwo zachowuje kompetencję do badania, czy działa ona w granicach udzielonego jej mandatu. Autor książki traktuje właśnie tę zasadę jako fundament odmowy przeniesienia przywileju przeciw samooskarżeniu na korporację. Jest to jednak tylko połowa obrazu, ponieważ ten sam wyrok nie zaakceptował poglądu, jakoby organizacja pozostawała całkowicie bezbronna wobec ingerencji śledczej. Sąd wyraźnie zastrzegł, że korporacja może powoływać się na Czwartą Poprawkę przeciw nierozsądnym przeszukaniom i zajęciom. Podkreślił, że choć organizacja posiada odrębną osobowość prawną, jest zrzeszeniem jednostek działających zbiorowo i nie traci wszystkich konstytucyjnych immunitetów właściwych takiemu ciału tylko dlatego, że przyjęła formę korporacyjną. Jej własność nie może zostać dowolnie zabrana; postępowanie przeciw niej musi respektować due process, a spółce przysługuje ochrona przed bezprawną dyskryminacją.

W konkretnym stanie faktycznym subpoena została zresztą uznana za nadmiernie szeroką w określonym zakresie, gdyż obejmowała ogromną kategorię dokumentów z praktycznie całego okresu funkcjonowania przedsiębiorstwa. Późniejsze orzecznictwo wielokrotnie przywoływało **Hale** jako precedens dotyczący granic zbyt rozległych żądań dokumentacyjnych. Powstaje zatem niezwykle elegancka konstrukcja: Czwarta Poprawka – tak; Piąta Poprawka – nie. Nie wynika to z abstrakcyjnego stopnia ważności tych praw, lecz z faktu, że ich funkcje w odniesieniu do organizacji są odmienne. Ochrona dokumentów przed nieograniczoną konfiskatą zabezpiecza sferę organizacyjnej własności i ogranicza arbitralność aparatu śledczego. Przywilej przeciw samooskarżeniu chroni natomiast osobisty konflikt jednostki z państwowym przymusem dostarczenia świadectwa przeciw samej sobie. Przypisanie pierwszej ochrony korporacji ma sens funkcjonalny; mechaniczne przeniesienie drugiej mogłoby zmienić podmiotowość prawną w immunitet instytucjonalny. W terminach współczesnej teorii praw podstawowych **Hale** antycypowało model, który można nazwać testem funkcjonalnego uzasadnienia prawa organizacyjnego. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że zarówno człowiek, jak i korporacja są prawnie „persons".

Należy ustalić dobro chronione przez konkretną normę. Jeżeli dobro może sensownie przysługiwać organizacji lub jego ochrona jest konieczna dla zabezpieczenia ludzi działających poprzez tę organizację, rozszerzenie prawa może być uzasadnione. Jeśli zaś norma chroni doświadczenie właściwe biologicznej i moralnej jednostce, analogia staje się znacznie słabsza. Metoda ta pozwala uniknąć zarówno antropomorfizacji przedsiębiorstwa, jak i naiwnego twierdzenia, że organizacja nie może posiadać żadnych praw, ponieważ nie jest człowiekiem. Rozumowanie to niesie również konsekwencje dla teorii odpowiedzialności korporacyjnej. Nowoczesna korporacja czerpie ogromną korzyść z odrębnej osobowości: majątek spółki nie jest prywatnym portfelem akcjonariusza, a zobowiązania firmy nie stają się automatycznie jego osobistymi długami. Odrębność ta umożliwia mobilizację kapitału i rozproszenie ryzyka. Gdy jednak organizacja zostaje objęta dochodzeniem, próba przejścia na teorię czysto asocjacyjną – argument, że za korporacją stoją ludzie, a ludzie mają prawo nie dostarczać dowodów przeciw sobie – tworzy asymetrię. Prawo nie może pozwalać podmiotowi jednocześnie maksymalizować korzyści z odrębności i porzucać jej w momencie, gdy opłaca się korzystać z osobistych immunitetów członków. W tej perspektywie pojawia się wzorzec, który po ponad stuleciu powróci w sporze o **Hobby Lobby**.

Rozróżnienie między ochroną majątku a wolnością osobistą

Kwestia ta sprowadza się bowiem nie tylko do pytania, czy ludzie stojący za organizacją posiadają określone prawo, lecz **czy organizacyjna separacja stworzona dla jednego celu może zostać selektywnie zniesiona dla innego celu**. Jeśli właściciel pragnie korzystać z ograniczonej odpowiedzialności i odrębności majątkowej spółki, prawo traktuje korporację jako autonomiczny byt. Gdy jednak próbuje przypisać tej samej spółce własne przekonania moralne lub religijne, pojawia się problem konsekwencji teorii podmiotowości. W 1906 roku Sąd był znacznie bardziej skłonny uznać, że pewne prawa pozostają przy człowieku jako osobie fizycznej i nie przechodzą na organizację. Ta sama linia argumentacyjna wybrzmiała jeszcze wyraźniej kilka miesięcy później w sprawie **Northwestern National Life Insurance Co. v. Riggs**. Spór dotyczył przepisów stanu Missouri, które ograniczały możliwość uchylania się ubezpieczycieli od odpowiedzialności na podstawie błędnych lub fałszywych informacji zawartych we wniosku, o ile zakwestionowana informacja nie miała rzeczywistego związku ze śmiercią ubezpieczonego. Korporacja argumentowała m.in., że regulacja ta narusza jej prawa wynikające z XIV Poprawki. Sąd odrzucił to roszczenie, formułując wniosek, który syntetyzował ówczesną granicę doktryny: wolność chroniona przez XIV Poprawkę jest "liberty of natural, not artificial, persons".

Znaczenie tej formuły wymaga starannej interpretacji. Nie oznacza ona, że korporacja nie może powołać się na Due Process Clause – Sąd wcześniej uznał przecież ochronę jej własności. Rozróżnienie przebiegało wewnątrz samego zwrotu "life, liberty, or property". **Artificial person** mogła posiadać **property** w sensie prawnym, lecz **liberty**, rozumiana jako osobista autonomia, pozostawała domeną **natural person**. Mamy tu do czynienia z metodą semantyczno-funkcjonalną: ta sama konstytucyjna klauzula obejmuje różne dobra, a zdolność podmiotu do korzystania z jednego z nich nie pociąga za sobą automatycznej zdolności do korzystania ze wszystkich pozostałych.

Sprawa **Northwestern National Life** jest szczególnie istotna, gdyż dotyczy swobody kontraktowania. Erę Lochnera często przedstawia się jako okres bezwzględnej konstytucjonalizacji liberty of contract, jednak przypadek ubezpieczyciela dowodzi, że ochrona ta nie była tożsama dla ludzi i korporacji. Missouri ingerowało w treść relacji ubezpieczeniowej, ograniczając możliwość wykorzystania określonych błędnych oświadczeń jako podstawy odmowy świadczenia, a Sąd utrzymał tę regulację w mocy. Państwo mogło zatem uzasadniać szczególne reguły dla zorganizowanego biznesu ochroną słabszej strony stosunku prawnego oraz specyfiką działalności ubezpieczeniowej. Jeszcze dobitniej doktryna ta została powtórzona w sprawie **Western Turf Association v. Greenberg** z 1907 roku, w której korporacja prowadząca kalifornijski tor wyścigowy została pozwana po usunięciu klienta z miejsca publicznej rozrywki.

Granica między osobą sztuczną a naturalną w ochronie wolności

Broniąc się przed zastosowaniem regulacji stanowej, argumentowała między innymi, że przepisy naruszają jej konstytucyjną wolność oraz prawa wynikające z XIV Poprawki. Sąd odpowiedział jednak, że korporacja nie jest obywatelem w rozumieniu konstytucyjnych privileges and immunities, a wolność chroniona przed pozbawieniem bez due process przysługuje osobom naturalnym, a nie sztucznym. Jednocześnie odrzucił zarzut nierównego traktowania, wskazując, że badane prawo stosowano do wszystkich podmiotów prowadzących miejsca publicznej rozrywki, nie dyskryminując konkretnego przedsiębiorstwa. Autor interpretuje sprawę **Western Turf** jako potwierdzenie, że artificial persons nie posiadają osobistej autonomii wolnościowej w starciu ze stanowymi regulacjami miejsc publicznej rozrywki. Ujęcie to jest zasadniczo trafne, o ile nie wyprowadza się z niego szerszej tezy, jakoby Sąd negował wszelką możliwość odwołania korporacji do Due Process. W tym samym orzeczeniu Sąd badał przecież argumenty dotyczące własności i equal protection. Linie doktrynalne nie dzieliły podmiotów na "posiadających Konstytucję" i

"pozbawionych Konstytucji"; rozgraniczały raczej poszczególne interesy na te, które system potrafił przypisać sztucznej osobie, oraz te, które uznawano za nierozerwalnie związane z naturalnym człowiekiem.

Z dzisiejszej perspektywy najbardziej niepokojącym moralnie przykładem tej konstrukcji pozostaje sprawa **Berea College v. Kentucky** z 1908 roku. Berea College była prywatną uczelnią o szczególnej historii edukowania studentów białych i czarnoskórych. Stan Kentucky przyjął jednak ustawę Day Law, która zakazywała wspólnego kształcenia obu ras w jednej instytucji.

Berea została skazana za naruszenie tego prawa, a sprawa trafiła do Sądu Najwyższego. Większość utrzymała wyrok, traktując problem przede wszystkim przez pryzmat kompetencji stanu wobec korporacji utworzonej na podstawie jego prawa oraz zastrzeżonej możliwości modyfikowania zakresu jej charteru. Autor opisuje **Berea College** jako potwierdzenie, że korporacji edukacyjnej nie przysługiwała "osobista wolność sumienia ani wolność stowarzyszania się". Jest to użyteczny skrót dla analizowanej linii rozwojowej, lecz jako opis samego holding należy go zawęzić. Sąd nie przeprowadził bowiem w nowoczesnym języku Pierwszej Poprawki rozbudowanego testu wolności sumienia czy zrzeszania się uczelni.

Większość oparła się przede wszystkim na szczególnym statusie Berei jako korporacji stworzonej przez Kentucky oraz na kompetencji stanu do określania i modyfikowania zakresu przyznanych jej władz. Wprost zaznaczono, że korporacja nie korzysta ze wszystkich immunitetów przysługujących jednostkom i że państwo może odmówić własnym korporacjom niektórych uprawnień, których nie mogłoby odebrać osobom naturalnym. To doprecyzowanie paradoksalnie czyni sprawę **Berea** jeszcze istotniejszą dla tej historii.

Oto teoria korporacji jako stworzenia państwa — "creature of the state" — która wcześniej ograniczała ekspansję wielkiego biznesu, została użyta do utrzymania segregacyjnego prawa naruszającego projekt edukacyjny organizacji działającej przeciw rasowej separacji. Konstrukcja zdolna powstrzymywać potęgę korporacji mogła równocześnie zwiększać potęgę państwa wobec organizacji realizującej cel społecznie emancypacyjny. Problem corporate rights od początku okazuje się więc normatywnie asymetryczny: słaba ochrona praw organizacyjnych nie zawsze służy demokracji, ponieważ organizacją może być równie dobrze kolejowy monopol, gazeta, uniwersytet, stowarzyszenie obywatelskie, związek wyznaniowy czy organizacja praw człowieka. W **Berea** ujawnia się to, co później stanie się centralnym argumentem na rzecz korporacyjnych praw wolnościowych: jeżeli państwo może odmówić praw organizacji właśnie dlatego, że jest ona sztuczną osobą, wówczas może próbować ingerować nie tylko w przedsiębiorstwa nastawione na zysk, lecz także w instytucjonalne formy wykonywania wolności przez ludzi.

Uniwersytet nie posiada skóry ani biologicznego mózgu, ale rzeczywiści nauczyciele i studenci komunikują się poprzez uniwersytet. Gazeta nie ma własnych oczu, ale redakcja wykonuje poprzez nią wolność prasy. Kościół nie posiada biologicznego sumienia, lecz jego wierni organizują poprzez niego wspólnotę religijną. NAACP jako podmiot organizacyjny nie doświadcza strachu, ale ujawnienie listy członków może skutecznie zastraszyć ludzi korzystających z wolności zrzeszania się.

Selektywność praw jako narzędzie kontroli korporacji

Zbyt sztywna granica między osobami fizycznymi a prawnymi z czasem zaczęła generować własne kontrargumenty. W pierwszej dekadzie XX wieku Sąd nie był jednak jeszcze gotowy, by wyprowadzić z tego pełną teorię praw wolnościowych organizacji. Dominował raczej **property-rights compromise**: korporacja posiadała konstytucyjnie chronioną własność, dostęp do sądów i określone zabezpieczenia proceduralne, lecz nie była pełnoprawnym politycznym czy moralnym uczestnikiem wspólnoty. Konstrukcja ta odpowiadała ówczesnej wizji przedsiębiorstwa jako instrumentu gospodarczego, stworzonego do realizacji funkcji ekonomicznych. Organizacja mogła bronić swojego kapitału, ale nie należało automatycznie przypisywać jej osobistego sumienia obywatela. Model ten współgrał z ówczesnym rozumieniem obowiązków państwa regulacyjnego.

Progressive Era była okresem narastającego przekonania, że wielka koncentracja przemysłowa tworzy problemy, których klasyczne prawo prywatne nie potrafi rozwiązać. Sherman Antitrust Act, regulacje Interstate Commerce, dochodzenia przeciwko trustom oraz stanowe nadzory nad ubezpieczeniami, koleją i usługami publicznymi wymagały dostępu administracji do informacji korporacyjnej. Gdyby osoba prawna mogła wykorzystać wszystkie gwarancje pomyślane dla oskarżonego człowieka jako osłonę własnej struktury informacyjnej, regulator miałby do czynienia z podmiotem jednocześnie znacznie silniejszym od jednostki i przynajmniej równie trudnym do kontrolowania. Z punktu widzenia ekonomicznej teorii regulacji widoczna jest tu głębsza asymetria. Korporacja stanowi urządzenie umożliwiające podział wiedzy i odpowiedzialności; w wielkiej organizacji żadna pojedyncza osoba nie musi znać pełnego obrazu działalności, gdyż decyzje zapadają poprzez system raportowania, delegowania i dokumentowania. Gdyby przywilej osobistego milczenia każdego funkcjonariusza został połączony z analogicznym prawem samej korporacji do nieujawniania dokumentów, powstałby strukturalny mechanizm pozwalający organizacji być faktycznie mniej przejrzystą niż człowiek. Brak jednego umysłu — który w innych kontekstach przemawia przeciw antropomorfizacji korporacji — stałby się tutaj źródłem przewagi prawnej.

Właśnie dlatego **Hale v. Henkel** zasługuje na status jednego z najważniejszych precedensów w historii corporate constitutional rights. Sąd nie orzekł po prostu, czy korporacja ma prawa; ustanowił natomiast zasadę **selektywności**. Osoba prawna może posiadać te prawa, których funkcja jest kompatybilna z jej charakterem organizacyjnym, lecz nie przysługują jej automatycznie prawa wymagające założenia osobistej świadomości lub zagrożenia karnego. Taka selektywność jest znacznie bardziej wyrafinowana niż dychotomia „korporacja jest człowiekiem" kontra „korporacja jest rzeczą". Konstrukcję tę można ująć precyzyjniej poprzez trzy odrębne podstawy uzasadniające prawo korporacyjne. Pierwsza ma charakter **derywacyjny**: ochrona organizacji jest konieczna, ponieważ za nią stoją ludzie, których prawa zostałyby unicestwione przez sam fakt wspólnego działania. Druga jest **funkcjonalno-instytucjonalna**: konkretne prawo jest niezbędne, aby organizacja mogła wykonywać legalnie przypisaną jej funkcję, niezależnie od tego, czy można wskazać indywidualnego beneficjenta. Trzecia jest **autonomiczna**: prawo traktuje osobę prawną jako samodzielnego nosiciela określonego interesu.

W różnych precedensach te trzy uzasadnienia będą się przenikać, a brak ich rozróżnienia stanie się źródłem późniejszych kontrowersji. Własność przedsiębiorstwa można stosunkowo łatwo uzasadnić wszystkimi trzema sposobami: majątek należy formalnie do korporacji, jego ochrona umożliwia funkcjonowanie organizacji, a ekonomiczne skutki jego odebrania uderzają w osoby fizyczne. Przywilej przeciw samooskarżeniu znacznie trudniej przeprowadzić przez ten test. Korporacja nie doświadcza groźby uwięzienia, wstydu ani moralnego dramatu wymuszonego zeznania; jej funkcjonowanie nie wymaga tajemnicy wobec legalnego nadzoru, a interesy akcjonariuszy nie muszą obejmować prawa organizacji do ukrywania dowodów naruszenia prawa. **Hale** pokazuje więc praktyczną użyteczność podejścia funkcjonalnego, zanim jeszcze teoria prawa nazwała je w ten sposób. Jednocześnie przypadek Berea College ostrzega, że analiza nie może kończyć się na pytaniu, czy organizacja sama „odczuwa" wolność. Uczelnia jako byt abstrakcyjny nie czuje represji rasowej, ale odebranie jej zdolności do wspólnego kształcenia białych i czarnych studentów realnie uderza w prawa nauczycieli i uczniów.

Dlatego dla praw wolnościowych kluczowa staje się nie tylko ontologia podmiotu, lecz **społeczna funkcja organizacji jako infrastruktury wykonywania praw przez ludzi**. Argument ten w następnych dekadach otworzy drogę do uznania praw prasy, organizacji społecznych i stowarzyszeń, a później — znacznie bardziej kontrowersyjnie — przedsiębiorstw komercyjnych. Na początku XX wieku takie przejście nie było jednak jeszcze dokonane; co więcej, amerykańska polityka zaczynała zmierzać w przeciwną stronę.

Rosnące znaczenie trustów, banków, kolei i towarzystw ubezpieczeniowych wywoływało nie tylko postulaty regulacji rynkowej, lecz także niepokój dotyczący ich obecności w procesie politycznym.

Jeśli korporacja posiada chronioną własność, pojawia się pytanie, czy jej zarząd może używać tych środków do wpływania na wybory. Jeżeli pieniądze spółki należą do odrębnej osoby prawnej, czy dyrektorzy mogą przeznaczać je na kandydatów politycznych bez zgody osób stojących za kapitałem? Czy korporacja powołana do prowadzenia kolei, ubezpieczeń lub produkcji tytoniu posiada w ogóle kompetencję do finansowania walki o władzę?

Granica między ochroną majątku a wpływem politycznym

Pierwsza odpowiedź amerykańskiego systemu na te pytania była niemal odwrotnością doktryny, którą sto lat później sformułuje wyrok **Citizens United**. W epoce Progressive Era polityczne wydatki korporacji nie były traktowane jako oczywista realizacja wolności słowa. Postrzegano je raczej jako zagrożenie dla dwóch podmiotów jednocześnie: demokratycznej wspólnoty, którą mógł zdominować skoncentrowany kapitał, oraz samych akcjonariuszy, których środki zarząd mógł przeznaczać na cele polityczne, wykraczające poza gospodarczy mandat przedsiębiorstwa. To właśnie w tym kontekście nabierają właściwego znaczenia postacie Marka Hanna i George'a W. Perkinsa, kampania Williama McKinleya, skandal nowojorskich towarzystw ubezpieczeniowych, komisja Armstronga czy działalność Theodore'a Roosevelta.

Spór o corporate rights opuścił wówczas sale sądowe, stając się sporem o sam mechanizm demokracji. Kluczowym pytaniem przestało być to, czy państwo ma prawo przeszukać dokumenty firmy; zaczęto pytać, czy przedsiębiorstwo może wykorzystać skumulowany kapitał, aby zdecydować o tym, kto będzie sprawował władzę w państwie. Od tego momentu historia praw korporacyjnych splotła się z historią finansowania polityki. To tutaj pojawił się pierwszy wielki amerykański kontratak ustawodawcy wymierzony w polityczną potęgę osoby prawnej: Tillman Act z 1907 roku oraz idea, że choć korporacja może posiadać konstytucyjnie chroniony majątek, nie oznacza to jeszcze, że wolno jej przekształcać ten majątek w autonomiczną władzę wyborczą.

> W ostatecznym rozrachunku, uznanie korporacji za „osobę” dla potrzeb ochrony własności stworzyło niebezpieczny precedens semantyczny: gdy raz przełamano barierę między biologiczną jednostką a bytem sztucznym, pytanie o granice praw korporacyjnych przestało być kwestią logiki, a stało się walką o wpływy. Pozostaje zatem pytanie, czy system, który pozwala organizacji korzystać z ochrony konstytucyjnej

> przeciwko państwu, nie stworzył w ten sposób tarczy, która chroni silnych przed społeczeństwem, zamiast chronić słabych przed władzą.

Inspiracje

[1] 

"We the Corporations" Adam Winkler

Liveright Publishing | ISBN: 9780871403841

Adam David Winkler (ur. 25 lipca 1967 r.) jest amerykańskim prawnikiem i profesorem prawa Connell na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles (UCLA). Uzyskał tytuł licencjata nauk ścisłych na Uniwersytecie Georgetown, doktora prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu Nowojorskiego oraz tytuł magistra nauk politycznych na UCLA. Winkler specjalizuje się w amerykańskim prawie konstytucyjnym, orzecznictwie Sądu Najwyższego, prawach konstytucyjnych korporacji oraz polityce dotyczącej broni palnej. Jego prace naukowe były wielokrotnie cytowane w przełomowych orzeczeniach Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych dotyczących Pierwszej i Drugiej Poprawki do Konstytucji, co plasuje go wśród najczęściej cytowanych prawników w amerykańskich orzeczeniach sądowych. Jako wybitny intelektualista, jest autorem uznanego opracowania historycznego „Gunfight: The Battle over the Right to Bear Arms in America" oraz licznych szeroko cytowanych artykułów z zakresu teorii i historii konstytucji.

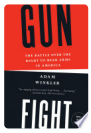
Adam David Winkler (born July 25, 1967) is an American legal scholar and the Connell Professor of Law at the University of California, Los Angeles (UCLA) School of Law. He earned a Bachelor of Science from Georgetown University, a Juris Doctor from New York University School of Law, and a Master of Arts in political science from UCLA. Winkler specializes in American constitutional law, Supreme Court jurisprudence, corporate constitutional rights, and firearm policy. His scholarship has been cited extensively in landmark U.S. Supreme Court decisions regarding the First and Second Amendments, placing him among the most frequently cited legal academics in American judicial opinions. A prominent public intellectual, he authored the acclaimed historical study 'Gunfight: The Battle over the Right to Bear Arms in America' as well as numerous widely cited articles on constitutional theory and history.

UCLA School of Law

Literatura uzupełniająca

Książki

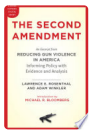
Książki autora i dzieła przywołane w tekście:



[1] "Gunfight"

Adam Winkler

2011 | W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393082296



[2] "The Second Amendment"

Lawrence E. Rosenthal, Adam Winkler

2013 | JHU Press | ISBN: 9781421411736



[3] "Music's Everywhere"

Adam Winkler, Tricia Winkler, Christy Zarlengo

2010 | Alfred Publishing Company, Incorporated | ISBN: 9780739074763

[4] "Corporate Law or the Law of Business? Stakeholders and Corporate Governance at the End of History"

Adam Winkler

2014

[5] "Expressive Voting"

Adam Winkler

2009

[6] "Scrutinizing the Second Amendment"

Adam Winkler

2007

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[7] "The Works of Theodore Roosevelt: American ideals and other essays, social and political"

Theodore Roosevelt

1906

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "The "Conspiracy Theory" of the Fourteenth Amendment"

Howard Jay Graham

1938 | The Yale Law Journal | DOI: 10.2307/791947

Źródło

[2] "The "Conspiracy Theory" of the Fourteenth Amendment: 2"

Howard Jay Graham

1938 | The Yale Law Journal | DOI: 10.2307/791667

Źródło

[3] "Truth and Fiction about the Fourteenth Amendment"

Willard Hurst, Louis B. Boudin, Howard Jay Graham, Louis A. Warsoff

1939 | Harvard Law Review | DOI: 10.2307/1333461

Źródło

[4] "Justice Field and the Fourteenth Amendment"

Howard Jay Graham

1943 | The Yale Law Journal | DOI: 10.2307/792687

Źródło

[5] "An empirical exploration of the relationship between manufacturing strategy and environmental management"

W. Rocky Newman, Mark Hanna

1996 | International Journal of Operations & Production Management | DOI: 10.1108/01443579610114086

Źródło

[6] "The impact of interpersonal support, supervisory support, and employee engagement on employee turnover intentions: Differences between financially distressed and highly financially distressed hospitals"

Kwabena Gyasi Boakye, Bettye A. Apenteng, Mark Hanna, Linda G. Kimsey, William A. Mase

2019 | Health Care Management Review | DOI: 10.1097/hmr.0000000000000251

Źródło

[7] "Determinants of Perceived Learning and Satisfaction in Online Business Courses: An Extension to Evaluate Differences Between Qualitative and Quantitative Courses"

Jacqueline Kilsheimer Eastman, María Aviles, Mark Hanna

2016 | Marketing Education Review | DOI: 10.1080/10528008.2016.1259578

Źródło

[8] "Classroom Simulations for Teaching Production Control in Nonrepetitive Contexts: Insights for Theory and Practice"

Matthias Thürer, R. Cole, M. Hanna, Charles W. Protzman

2020 | DOI: 10.1111/dsji.12223

Źródło

[9] "Spiritual capital and practical wisdom"

Theodore Roosevelt Malloch

2010 | Journal of Management Development | DOI: 10.1108/02621711011059194

Źródło

[10] "America's Spiritual Capital"

Nicholas Capaldi, Theodore Roosevelt Malloch

2012

Źródło

[11] "Spiritual Capital as Practical Wisdom for Management"

Theodore Roosevelt Malloch

2012 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-1-4614-5233-1_19

Źródło

[12] "Spiritual Capital: Spirituality in Practice in Christian Perspective ed. by Michael O'Sullivan and Bernadette Flanagan (review)"

Theodore Roosevelt Malloch

2013 | Spiritus | DOI: 10.1353/scs.2013.0016

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[13] "Gunfight: The Battle over the Right to Bear Arms in America"

Adam Winkler

2011

Źródło

[14] "Fatal in Theory and Strict in Fact: An Empirical Analysis of Strict Scrutiny in the Federal Courts"

Adam Winkler

2006 | eScholarship (California Digital Library)

Źródło

[15] "Other People's Money: Corporations, Agency Costs, and Campaign Finance Law"

Adam Winkler

2005 | SSRN Electronic Journal

Źródło

[16] "Just Sanctions"

Adam Winkler

1999 | Human Rights Quarterly | DOI: 10.1353/hrq.1999.0014

Źródło

[17] "Corporate Personhood and the Rights of Corporate Speech"

Adam Winkler

2007 | bepress Legal Repository

Źródło

[18] "10. Citizens United, Personhood, and the Corporation in Politics"

Adam Winkler

2017 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.4159/9780674977686-012

Źródło

[19] "A Revolution Too Soon: Woman Suffragists and the 'Living Constitution'"

Adam Winkler

2004 | eScholarship (California Digital Library)

Źródło

[20] "Corporate Law or the Law of Business? Stakeholders and Corporate Governance at the End of History"

Adam Winkler

2004 | Duke Law Scholarship Repository (Duke University)

Źródło

[21] **"Scrutinizing the Second Amendment"**

Adam Winkler

2007 | Michigan Law Review | DOI: 10.36644/mlr.105.4.scrutinizing

Źródło

[22] **"Fundamentally Wrong About Fundamental Rights"**

Adam Winkler

2006 | Constitutional Commentary | DOI: 10.24926/26390742.1255

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 3f8c6d12-07b3-470b-aa45-b2ab9faf047a